



Cudowna Grota w Lourdes.

zwana ogrodnikiem groty. Właściwie jest to staruszek, który pielęgnuje świece Matki Bożej. Zakłada je, wyjmując, zapala nowe i czuje się tu jak u siebie, jakby robiąc u Matki Bożej protekcję rzeszom pielgrzymim, którzy tu modlą się i płaczą. Często się zdarza, że różni sceptyczni „wielcy“, przybywają tu jedynie z ciekawości i szyderstwa. Patrzą z góry na rozmodlone tłumy z uśmieszkim politowaniem, a jednak nierzadko pod wpływem cudów nie mogą się powstrzymać od łzy, łzy twardej i skąpej — ale zbawiennej.

W Lourdes ogólnie ogarnia wszystkich dziwne uczucie jedności i braterstwa. Zapomina się, że można się zarazić, pije się cudowną wodę z kranów żelaznym zwyczajnym kubkiem, którego dotykają setki ust. A jednak mimo to niema tu zakażeń, a są natomiast uzdrowienia. Człowiek, który tu przyjechał ze swoim bó-

lem, nie wie nawet sam, jak zaczyna płakać razem z innymi i radować się z innymi.

Uzdrowienia w Lourdes dokonują się w grocie podczas nabożeństw, podczas kąpieli w pogrzezalniach i najczęściej podczas błogosławieństwa chorych Najświętszym Sakramentem.

Kąpiel chorych.

Kąpiel chorych odbywa się w specjalnie urządzonych kabinach. Mówiono i bardzo się oburzano, że woda do tych kąpieli jest zmieniana rzadko, przeważnie co drugą kąpiel. Jest to nieprawdą! W wodzie kąpie się kilkunastu chorych, bo źródółko jest małe, i woda jest zmieniana prawdopodobnie tylko raz dziennie. Prawdą jest więc, że nie możnaby się nie zarazić — tam się jednak nikt nie zaraził. Dlaczego?

Lekarze nie wiedzą — niebo wie. Istnieje tu lekarskie biuro stwierdzeń i ci lekarze stwierdzili, że w wodzie, w której się już